

Joanna Chwastek

## Droga do Północnego Raju

### Historyczne i społeczne uwarunkowania nordyckiego państwa opiekuńczego. Przykład Norwegii

„Bogata Północ – biedne Południe...” – wiele współczesnych analiz ekonomicznych, socjologicznych i politologicznych zauważa tę dychotomię charakteryzującą oblicze naszego globu. Wśród „północnych liderów” znajdziemy nie tylko najbogatsze i najbardziej wpływowe państwa świata skupione w grupie G-8, ale także stojące skromnie na uboczu światowej polityki kraje skandynawskie. Już od lat figurują one na szczycie rankingu „najbardziej rozwiniętych państw”, będąc żywą ilustracją „zrównoważonego rozwoju” (*nota bene* termin ten ukuła norweska pani premier Gro Harlem Brundtland). Obywatele państw skandynawskich, „od kołyski aż po grób”, żyją w „rajskiej” i bezpiecznej atmosferze opiekuńczego państwa dobrobytu. W dodatku, w myśl ewangelicznej sentencji „każdemu kto ma, będzie mu dodane”, Norwegia w latach siedemdziesiątych XX wieku stała się posiadaczem olbrzymich złóż naftowych. Jednak zanim zaczęnie się oceniać „Północny Raj” i dyskutować nad ideologicznymi założeniami państwa opiekuńczego warto przyjrzeć się tak historycznym, jak i ekonomicznym uwarunkowaniom, w jakich mogło się ono rozwinąć oraz społecznym wartościom leżącym u jego podstaw. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie rozwoju norweskiego *welfare-state*, drogę do „Północnego Raju”<sup>1</sup>.

#### 1. „Trzy K...” czyli skandynawski system polityczny

Czy można mówić o czymś takim, jak specyficznym nordyckim modelowi polityki i rozwiązań systemowych? Nawiązując do rozważań D. Artera<sup>2</sup> możemy pokusić się o wskazanie kilku wspólnych elementów. Po pierwsze, kraje

skandynawskie posiadają względnie małą populację, co ułatwia uzyskanie większej bezpośredniości w polityce. Stąd też występuje duży stopień personalizacji kontaktów społeczeństwa z elitą polityczną oraz niewielki dystans dzielący władzę i wyborców. Wszystkie kraje skandynawskie cechują się rozwiniętą, pluralistyczną demokracją opartą na systemie wielopartyjnym, w którym dominuje socjaldemokracja (z wyjątkiem Islandii i Finlandii). Charakter działań politycznych można zaś określić przez „3 K”: konsensus, kooperację i kompromis. Partie poszukują rozwiązań akceptowanych przez wszystkich, w tym celu odbywają się liczne konsultacje społeczne i współpraca z grupami nacisku. Parlament w krajach skandynawskich określa się mianem „pracującego” a nie „dyskutującego” – ponieważ większy nacisk jest położony na pracę w komisjach niż na debaty polityczne. Odzwierciedla to, charakterystyczny dla nordyckiego modelu, pragmatyzm polityczny. Kolejną specyficzną cechą jest korporacjonizm i znaczenie grup nacisku, jakimi są m. in. silnie rozwinięte związki zawodowe. Na przykład w Norwegii – kraju liczącym 4 miliony mieszkańców – na początku lat 90. XX w. istniało 2 400 organizacji związkowych zrzeszających 1,7 miliona członków<sup>3</sup>. Wyrazem kompromisu pomiędzy siłami kapitału i pracy jest zcentralizowany system zbiorowych negocjacji. Ważne są przy tym: aktywna rola państwa w ekonomii, rozbudowana ochrona praw obywateli oraz silna legitymizacja władzy w społeczeństwie i stopień zaufania społecznego.

Kraje skandynawskie zawdzięczają, osiągnięte mimo różnych determinant historyczno-kulturowych, podobieństwo rozwiązań syste-

<sup>1</sup> Oczywiście kraje skandynawskie nie są wolne od różnych problemów społecznych i ekonomicznych, nie można, rzecz jasna, mówić o ustroju idealnym.

<sup>2</sup> D. Arter, *Scandinavian politics today*, Manchester, 1999.

<sup>3</sup> K. Heidar, *Elites on Trial*, Oxford 2000, s. 76

mowych ścisłej i niejako „oddolnej” współpracy. Żadne plany regionalnych sojuszy politycznych, wojskowych czy ekonomicznych nie okazały się skuteczne, ponieważ każde z państw nordyckich wolało raczej należeć do struktur szerszych aniżeli regionalne. Propozycje sojuszy obronnych lub handlowych (jak np. NORDEK – unia konsumentów) konsekwentnie upadały. W takiej sytuacji istotna jest sektorowa współpraca regionalna w takich dziedzinach jak kultura, edukacja czy transport. Zamiast budowania politycznej utopii rozkwitała więc w Skandynawii pragmatyczna współpraca na gruncie społeczeństwa obywatelskiego.

Jeśli chodzi o ekonomie krajów skandynawskich to są one otwarte, nastawione na eksport, postindustrialne, ponadto cechują się silnie rozwiniętym sektorem usług. Stoją one dziś na podobnym stopniu rozwoju (kiedyś były to centra i peryferie). Jednak najbardziej charakterystyczną cechą jest rozwinięte „państwo opiekuńcze”, czyli *welfare-state* typu nordyckiego.

## 2. „Od kołyski aż po grób” – nordyckie państwo opiekuńcze

W polskiej literaturze przedmiotu szeroko rozumiane pojęcie *welfare-state* najpełniej odpowiada określeniu „polityka społeczna”. Jednak w powszechnym odbiorze termin ów rozumie się wąsko, wiążąc go z modelem polityki społecznej, który G. Esping-Andersen określa mianem nordyckiego lub socjaldemokratycznego. Owa niejednoznaczność wywodzi się z tego, że angielskie pojęcie posiada kilka tłumaczeń na język polski, których znaczenia różnią się od siebie i narzucają odmienną interpretację. Mamy więc „państwo dobrobytu”, „państwo opiekuńcze” oraz „państwo bezpieczeństwa socjalnego”. Jak zauważa J. Wiśniewski:

*wszystkie te określenia odnoszą się do modelu państwa, które – akceptując podstawową strukturę gospodarki opartej na prywatnych przedsiębiorstwach i wolnym rynku – aktywnie działa na rzecz postępu społecznego<sup>4</sup>.*

Istotą rozumienia *welfare-state* jako aktywnie prowadzonych polityk społecznych jest, dokonywane w różnym stopniu, przejęcie przez państwo odpowiedzialności również za ekonomiczne i społeczne bezpieczeństwo obywatela.

Najbardziej kojarzony z pojęciem państwa opiekuńczego jest niewątpliwie model socjaldemokratyczny (nordycki, instytucjonalny, redystrybucyjny), gdyż charakterystyczna dla tego projektu „opiekuńczość” wyrażana jest w aktywnej i szeroko zakrojonej polityce społecznej, realizowanej w głównej mierze przez państwo. Prawo do opieki przysługuje wszystkim obywatelom niezależnie od ich sytuacji ekonomicznej. Jej zakres jest szeroki, zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowo. Państwo aktywnie dąży do wyrównywania dochodów i zapewnienia wszystkim jednostkom standardu życia porównywalnego ze średnią krajową. Wynika to z solidarystycznej kultury i egalitarnych wartości – dążenia do wyrównywania nie tylko szans jednostek, ale też rezultatów jakie osiągają. Ponadto taka polityka obejmuje szeroką gamę świadczeń innych niż tylko te podstawowe. Ich finansowanie opiera się na powszechnym opodatkowaniu. U normatwnych korzeni nordyckiego państwa opiekuńczego leży uniwersalizm – socjalna opieka ze strony państwa jest prawem jakie przysługuje każdemu obywatelowi i nie zależy od poziomu jego dochodów (z pewnymi wyjątkami). Beneficjenci polityki socjalnej unikają w ten sposób stygmatu bycia „na łasce państwa”. Następną cechą wyróżniającą model nordcki jest nacisk kładziony przez państwo na redystrybucję dochodu i zmniejszanie różnic w zarobkach, a przez to na niwelowanie nierówności społecznych. Owa społeczna równość rozumiana zarówno jako równość szans, jak i równość rezultatów jest sztandarową normą i celem socjaldemokratycznego systemu.

Wojciech Nowiak wyróżnia trzy etapy rozwoju zabezpieczeń społecznych<sup>5</sup>. Pierwszy to tzw. repesyjny indywidualizm, gdy za niedostatek jednostki odpowiada wyłącznie ona sama, a jedyne zabezpieczenie ze strony państwa to ustawodawstwo dla ubogich, mające likwidować

<sup>4</sup> J. Wiśniewski, *Ewolucja szwedzkiego i brytyjskiego modelu polityki społecznej w latach 1993-2003*, Warszawa 2005, s. 18.

<sup>5</sup> W. Nowiak, *Folketrygden – „kamień węgielny” norweskiego państwa dobrobytu*, Poznań 1995, s. 16-25.

najbardziej drastyczne skutki biedy. Kolejnym etapem (który J. Wiśniewski uznaje za pierwszy moment kształtowania się *welfare-state*) – jest „liberalny indywidualizm”. Powstał on pod wpływem doświadczeń, jakie przyniosła ze sobą industrializacja i charakteryzował się gotowością przyznania, że niektórzy ludzie mogą być ofiarami wolnej gry rynkowej, a nie tylko własnej niezaradności życiowej. Jest to okres tworzenia państwowego systemu ubezpieczeń, którego prekursorem były Niemcy czasów Bismarcka. Trzeci stopień to „kolektywizm”, który rozwijał się po II wojnie światowej, kiedy to znacząco wzrosło poczucie narodowej solidarności. Uznano, że potrzebny jest system gwarantujący wszystkim obywatelom „wolność od niedostatku”. Pierwszy taki narodowy plan wprowadzono w Wielkiej Brytanii w 1942 r. jako tzw. Plan Beveridge’a. Zdaniem J. Wiśniewskiego można wyznaczyć jeszcze dwa kolejne stadia: pierwsze przypadające na połowę lat siedemdziesiątych XX w., kiedy to pod wpływem kryzysu naftowego i problemów strukturalnych zaczęto odchodzić od rozbudowanego *welfare-state*, a następnie na połowę lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to w niektórych krajach (np. w Szwecji czy Wielkiej Brytanii) rozpoczęto budowę „państwa inwestycji społecznych”, które miało być próbą pogodzenia wrażliwości społecznej i dyscypliny rynkowej.

### 3. Norweska gospodarka

Norwegia przeszła długą drogę w swoim rozwoju ekonomicznym: od zapomnianej duńskiej prowincji, do jednego z najbogatszych państw Europy. Jeszcze w XIX i na początku XX wieku Norwegia charakteryzowała się peryferyjną gospodarką opartą głównie na rolnictwie, rybołówstwie i przemyśle drzewnym. Geograficzna bliskość Wielkiej Brytanii stała się silnym impulsem rozwojowym i motorem industrializacji – rozwoju przemysłu stocznioowego, papierniczego, włókienniczego oraz hydroelektrowni. Momentem przełomowym stało się niewątpliwie, dokonane na początku lat siedemdziesiątych XX w., odkrycie bogatych złóż ropy naftowej na Morzu Północnym, które obecnie stanowią

główne źródło dochodu Norwegi. Większość pozyskiwanych tą drogą pieniędzy jest przechowywana w specjalnym Funduszu Ropy, wchodzącym w skład Rządowego Funduszu Emerytalnego (którego wartość zbliża się obecnie do 300 mld dolarów)<sup>6</sup>. Mimo zaawansowanej industrializacji Norwegia wykorzystuje zasoby energii pochodzące ze źródeł odnawialnych: wodospadów i lodowców. Mała gęstość zaludnienia, ok. 14 os/km, jest dla tego kraju korzystna (odrębną i problematyczną kwestią jest postępujące wyludnianie się terenów północnych). W połączeniu z wysokim poziomem wykształcenia ogółu mieszkańców owocuje ona wzorcowym społeczeństwem postindustrialnym, gdzie usługi są najbardziej rozwiniętym sektorem zatrudnienia. Mimo to Norwegia prowadzi politykę chroniącą interesy rolników i rybaków (których jest zaledwie 4%), co m.in. było przyczyną odrzucenia planów akcesji do struktur europejskich. Co ważne, istotny jest nie tylko dochód realny mieszkańca, ale również ogólny poziom dobrobytu społecznego, do którego możemy zaliczać elementy komfortu takie jak: bezpieczeństwo, czystość środowiska naturalnego, niski poziom bezrobocia, spójność społeczna itp. W efekcie Norwegia w ostatnich latach miała najwyższy wskaźnik HDI (human development index)<sup>7</sup>.

### 4. Kształtowanie się norweskiego państwa opiekuńczego

Droga do „Północnego Raju”, w którym państwo czuwa nad dobrobytem obywatela „od kołyski aż po grób”, była długa. To przecież Norwegia jest krajem, gdzie toczy się akcja słynnej powieści Knuta Hamsuna, pod – jakże wiele mówiącym – tytułem *Głód*.

*W kilka tygodni potem znalazłem się wieczorem na ulicy. [...] Byłem bardzo głodny. Owych dziesięć koron nie stało mi na długo i od trzech niemal dni i nocy nie miałem nic w ustach. Czulem osłabienie, byłem znużony pisaniem, a w kieszeni prócz złamanego scyzoryka i pęczka kluczy nie miałem nic, ani ora...<sup>8</sup>*

<sup>6</sup> W. Anioł, *Wikingowie katastrofy się nie boją*, „Tygodnik Powszechny”, 22 VI 2007.

<sup>7</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Human\\_Development\\_Index#2006\\_report](http://en.wikipedia.org/wiki/Human_Development_Index#2006_report).

<sup>8</sup> K. Hamsun, *Głód*, Poznań 1974, s. 47.

mówi bohater przemierzający ulice Christianii (obecnie: Oslo) pod koniec dziewiętnastego wieku. Czy to obywatel tego samego państwa? Przyjrzyjmy się zatem w jaki sposób doszło do tak znaczącej przemiany.

W. Nowiak widzi początki norweskiej polityki społecznej już w średniowiecznym prawodawstwie królewskim, które zobowiązywało rodzinę do opieki nad swoimi członkami, co tworzyło podstawą ekonomicznego i społecznego zabezpieczenia. Dojrzałym już dzieciom groziły surowe kary za pozostawienie starych rodziców bez opieki. Łatwo zrozumieć taki stan rzeczy: w ciężkich warunkach klimatycznych, jakimi charakteryzuje się Norwegia pojedynczemu człowiekowi bardzo trudno było być samowystarczalnym, zwłaszcza w społeczeństwie przedprzemysłowym, i utrzymywać się z rolnictwa czy rybołówstwa. Oparcie w grupie rodzinnej i współpraca lokalnej społeczności były nierzadko jedynym warunkiem przeżycia. Aż do XVII w. to właśnie rodzina ponosiła obowiązek wspomaganie biednych krewnych. Można więc powiedzieć, że warunkiem zabezpieczenia była wspólnota krwi. W przypadku osób samotnych, pozbawionych możliwości utrzymania się, prawodawstwo nakładało obowiązek opieki nad nimi na gminy i właściciele większych farm. We współczesnej administracji norweskiej gmina nadal posiada bardzo silną pozycję i do jej kompetencji należy większość kwestii związanych z *welfare-state*. Jest to kontynuacja solidarności sąsiedzkiej, niezbędnej wobec konieczności stawiania czoła wrogim siłom natury. Należy przy tym podkreślić fakt, że w krajach skandynawskich nigdy nie rozwinęły się ubezwłasnowolniające chłopów praktyki feudalizmu, co stanowiło podstawę dla rozwoju i realizacji modelu społeczeństwa obywatelskiego oraz wykreowania wartości solidarności społecznej.

Zwiększenie finansowych środków, jakimi dysponowała lokalna społeczność nastąpiło w okresie reformacji, wraz ze zmianą systemu podatkowego. W 1687 roku król nałożył obowiązek współpracy władz lokalnych z Kościołem i utworzenia specjalnych komisji pomocy, finansowanych ze specjalnie na ten cel przeznaczonych podatków. Wiek XVIII przyniósł silne zaangażowanie Kościoła w opiekę nad potrzebu-

jącymi, przez zorganizowane i regulowane prawnie formy pomocy. Zaczęły powstawać domy dla ubogich, przytulki dla sierot, szpitale.

W roku 1845 roku powstały dwa akty prawne zwane „Prawem Ubogich” (Poor Lav) – jeden dla wsi, drugi dla miast. Zobowiązywały władze lokalne do tworzenia komisji do spraw pomocy ubogim, które finansowano z podatków lokalnych, zwanych „Podatkiem Ubogich”, a wynoszących około 1-6% dochodów. Rodzina w dalszym ciągu pozostawała głównym świadczeniodawcą pomocy, ale, jeśli jej dochód był niski, specjalna komisja badała sprawę indywidualnie i przyznawała zapomogi osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji.

Norwescy historycy wskazują na trzy główne etapy w kreowaniu *welfare-state*<sup>9</sup>. Za pierwszy uznaje się lata 1894-1923 i początki systemu ubezpieczeń społecznych. Owa I faza kształtowania państwa dobrobytu była zarazem w wielu państwach europejskich fazą eksperymentalną. Industrializacja i związane z nią zagrożenia społeczne, a także aktywna mobilizacja robotników wymusiły stworzenie pierwszych, ograniczonych praw socjalnych. Postępujący rozwój przemysłu oraz zmiany demograficzne wieku XIX spowodowały nasilenie się zjawiska skrajnego ubóstwa. Norwegia, obok Irlandii, była krajem olbrzymiej emigracji, a to za przyczyną nagłego *boomu* demograficznego, któremu nie mogła sprostać ówczesna ekonomia państwa. Druga połowa XIX wieku stała się dla Norwegii czasem przełomu. Od 1860 roku funkcjonowała Ustawa Zdrowotna, która znacznie polepszyła warunki sanitarne, zwłaszcza ludności miejskiej i, wraz z wynalezieniem szczepionek przeciw chorobom zakaźnym (a zwłaszcza przeciw śwince), zaowocowała spadkiem śmiertelności niemowląt oraz wydłużeniem się średniej długości życia. Dotychczasowa gospodarka, oparta w dużym stopniu na rolnictwie i rybołówstwie, nie była w stanie zapewnić utrzymania tak wielu mieszkańcom. Rodziny stawały się coraz liczniejsze, co przy braku żyznej ziemi wymuszało emigrację ze wsi do miast, albo za granicę – najczęściej do Stanów Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii. Pomimo tego, część społeczeństwa dotknęło bezrobocie i, w konsekwencji, ubóstwo, którym próbowano zaradzić. Nasilają-

<sup>9</sup>R. Danielsen (et al), *Norway: a history from the Vikings to Our Own Times*, Oslo 1995, rozdz. 24.

ca się migracja do miast w poszukiwaniu pracy spowodowała, że tradycyjny, oparty na wielopokoleniowej rodzinie model opieki przestał pełnić dotychczasową funkcję. Powstała klasa robotników przemysłowych, którzy nie posiadali żadnej własności prócz rąk do pracy. Ponadto, industrializacja przyniosła nowe zagrożenia takie, jak choroby zawodowe, wypadki przy pracy i inwalidztwo, czy też masowe zwolnienia, które nie wynikały z nieudolności poszczególnych pracowników, ale były motywowane potrzebą zwiększania efektywności przedsiębiorstw. W tej sytuacji robotnicy zaczęli domagać się ochrony socjalnej. W Europie pierwsze ubezpieczenia były najczęściej związane z następstwami nieszczęśliwych wypadków. Podobnie było w Norwegii – pierwsze takie ubezpieczenie wprowadzono w 1894 r. Obejmowało ono głównie robotników przemysłowych i było opłacane przez ich pracodawców. Wynikało to z większej siły nacisku i zorganizowania pracowników fabryk. Robotników leśnych i rybaków pozbawiono zaś takiej ochrony, choć to im przydarzało się najwięcej wypadków. W 1906 r. wprowadzono ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Były one nieobowiązkowe i składały się na nie zarówno publiczne subsydia, jak i składki związków zawodowych. W 1909 r. ustanowiono obowiązkowe Ubezpieczenia Chorobowe, na które składka w 1/4 pochodziła z funduszy publicznych, a resztę pokrywano indywidualnie. Jak zauważa W. Nowiak, charakterystyczne dla tego okresu jest połączenie ubezpieczeń z zatrudnieniem, co czyni tę koncepcję polityki społecznej bliską liberalnej. Jeśli chodzi o biednych, to aż do lat sześćdziesiątych XX wieku funkcjonowało „prawodawstwo ubogich”, co wyznaczało granicę pomiędzy ochroną produktywną i nieproduktywną części społeczeństwa.

W 1919 wprowadzono ośmiogodzinny czas pracy, który wcześniej wynosił nawet do 95 godzin tygodniowo. Osobnym problemem była praca dzieci. Opowieść o biednej „dziewczynce z zapalkami” zrodziła się bowiem w wyobraźni Andersena nie bez przyczyny. Szacuje się, że w XIX w. w przemyśle zapalczanym i papierosowym około 33% zatrudnionych stanowiły dzieci poniżej piętnastego roku życia, pracujące nierzadko po 10-12 godzin na dobę<sup>10</sup>. Dlatego

objęto je opieką już w 1892 roku w specjalnej ustawie ochrony pracy, zakazującej zatrudniania dzieci na nocne zmiany i na dłużej niż 6 godzin dziennie.

Przełomem w myśleniu o opiece społecznej okazały się w całej Europie czasy Wielkiego Kryzysu z lat trzydziestych XX w. Nadprodukcja i masowa skala bezrobocia uświadomiły politykom, że ubóstwo – dotychczas kojarzone z niezaradnością życiową jednostek – może mieć głębokie przyczyny systemowe i dotknąć większości społeczeństwa. Prowadziło to do wniosku, że bez interwencji państwa ludzie nie poradzą sobie sami. W Norwegii recesja zaczęła się wcześniej – niezwykle silny kryzys przypada już na lata dwudzieste. Lata 1918-35 charakteryzował zastój w programowej realizacji postulatów państwa opiekuńczego, który wywołały reperkusje I wojny światowej i ekonomiczna depresja. Prowadzono w tym czasie więcej dyskusji niż konkretnych działań legislacyjnych. Silnie zaostrzył się wtedy konflikt klasowy, zmuszający partie polityczne do szukania wspólnych rozwiązań w celu uniknięcia niepokoїв społecznych, co zaowocowało szukaniem kompromisu między koncepcjami liberalnymi i socjalistycznymi.

Koniec lat trzydziestych przyniósł nagłe ożywienie gospodarki: rozbudowano flotę (budowa statków i transport morski), rozwinęto przemysł drzewny, papierniczy i włókienniczy. Działania te otworzyły drogę do drugiego etapu budowy *welfare-state*. W tym czasie do władzy doszła Partia Pracy, która zdefiniowała główne założenia polityki społecznej. Uznano potrzebę silniejszego zaangażowania państwa i zmianę jego funkcji z udziału w redystrybucji dochodu narodowego na podnoszenie standardu życia obywateli i wspomaganie wzrostu gospodarczego. Zmianom przyświecało hasło: „bogactwo najpierw musi być stworzone zanim zostanie podzielone”.

Rządząca wówczas Partia Pracy dysponowała jednak niewystarczającą do wprowadzenia legislacji dotyczącej bezrobocia ilością głosów w parlamencie i musiała zawrzeć kompromis z Partią Agrarną (tzw. Czerwono-Zielona Koalicja). Przeciwdziałaniu nadprodukcji i bankructwom służyło ustanowienie protekcyjnych ceł dla ochrony interesów rolników, subsydiowanie

<sup>10</sup> W. Nowiak, dz. cyt., s. 19.

produktów rolnych oraz regulowanie rynku rolnego. Dzięki temu „kontraktowi klasowemu” uzyskano społeczną zgodę na tworzenie nowych miejsc pracy w sektorze publicznym oraz na wzrost podatków, które stały się głównym źródłem finansowania wprowadzonego w 1938 roku obowiązkowego ubezpieczenia od bezrobocia. Zgodnie z nową strategią to państwo powinno być odpowiedzialne za tworzenie nowych miejsc pracy i ochronę bezrobotnych. Kompromis pomiędzy siłami kapitału i pracy zaowocował porozumieniem zawartym w 1935 r. pomiędzy Konfederacją Norweskich Pracodawców Przemysłowych (NAF) a Narodową Federacją Pracowników (AFL).

W krajach nordyckich ubezpieczenia emerytalne wprowadzono stosunkowo późno, co umożliwiło ustanowienie ich na zasadzie uniwersalnej. Jednak już wcześniej uregulowano w Norwegii tę kwestię na szczeblu lokalnym. Przez długi czas funkcjonowały prywatne formy ubezpieczeń emerytalnych, za którymi optowała prawica. Dyskusja na ten temat była przedmiotem zażartych sporów w norweskim parlamencie. Socjaliści walczyli o wariant podatkowy finansowania systemu, a przedstawiciele pozostałych partii o składkowy. W końcu osiągnięto kompromis i w 1936 r. emerytury w 50% były finansowane z podatków, a w połowie ze składek indywidualnych. Ponadto w 1936 r. wprowadzono specjalny system świadczeń dla niepełnosprawnych.

Po II wojnie światowej, nastąpił wzrost solidaryzmu społecznego wskutek konsolidacji narodu przez walkę ze wspólnym wrogiem w czasie okupacji. Dzięki temu możliwe stało się powiązanie kwestii opieki i ubezpieczeń społecznych z obywatelstwem, a nie tylko z zatrudnieniem. Ponadto zniszczenia wojenne i potrzeba odbudowy spowodowały, że państwu łatwiej było uzyskać konsensus społeczny i narzucić pewne rozwiązania, nawet te, które w innym przypadku mogłyby być odrzucone. Gotowość do współpracy na rzecz wspólnego dobra znalazła wyraz w proklamowanym w 1945 r. „wspólnym programie partii politycznych dla ekonomicznego i socjalnego dobrobytu”. Odzwierciedla to także konsensualny charakter prowadzenia polityki w Norwegii. Podstawą programu było zapewnienie pełnego zatrudnienia i wzrostu ekonomicz-

go, które miały usunąć widmo bezrobocia z czasów Wielkiego Kryzysu, wyeliminować konieczność pomocy społecznej i zapewnić mieszkańcom samowystarczalność. Stopniowo państwo stawało się głównym pracodawcą oraz narzucało standardy i regulacje prywatnym pracodawcom. Generująca potrzebę rąk do pracy powojenna odbudowa kraju sprzyjała wzrostowi zatrudnienia. Bardzo szybko, bo już w latach czterdziestych XX w., osiągnięto wzrost i produkcję z okresu przedwojennego. Lata 1945-1973 to dla Norwegii okres nieustannego wzrostu gospodarczego. W początkowej fazie dominowały założenia gospodarki planowej, które potem zarzucono, sprowadzając rolę państwa do stymulowania wzrostu gospodarczego. Kolejnym punktem programu było zagwarantowanie podstawowego poziomu dochodów dla wszystkich obywateli i zmniejszenie nierówności. Dążono też do stworzenia jednolitego systemu ubezpieczeń społecznych o równym poziomie świadczeń. Do 1959 r. system opierał się na zasadzie uznaniowej, jednakże potem za główną zasadę uznano pryncypia uniwersalistyczne. Powojenne inicjatywy polityczne zderzały się często z przeciwstawnymi tendencjami: regionalna industrializacja powodowała depopulację regionów wiejskich, dążenie do efektywności i szybkiego wzrostu gospodarczego – wzrost nierówności, zaś idea uniwersalności kłóciła się z kwestią selektywnej pomocy publicznej.

Jeśli chodzi o równoważenie dochodów, to różnica stopniowo się zmniejszała. I tak, gdy w 1950 r. średni dochód realny pracownika umysłowego był o około 80% wyższy niż robotnika, to w 1975 r. górował już tylko o 60%. Dążono też do wyrównania płac w sektorze rolnictwa i rybołówstwa, tak aby były porównywalne z tymi z sektora przemysłowego. Najszybciej rosły dochody rolników, ale już w 1960 r. rybacy zarabiali więcej niż robotnicy przemysłowi. Podobnie zmniejszyła się istniejąca dysproporcja pomiędzy zarobkami kobiet i mężczyzn. W latach pięćdziesiątych kobiety zarabiały 60% tego co mężczyźni, a w 1975 r. już 75%. Starano się też równoważyć dochody emerytów i pracujących. W latach sześćdziesiątych emerytura wynosiła 30% średniego wynagrodzenia robotnika, a w 1975 r. już 45%.<sup>11</sup>

<sup>11</sup> Dane za: R. Danielsen (et al), dz. cyt., rozdz. 24.

Inną, niezwykle istotną sferę polityki społecznej tworzyła edukacja. Po wojnie odnotowano znaczący wzrost wydatków publicznych przeznaczonych na szkolnictwo. W latach siedemdziesiątych nastąpiła wręcz „edukacyjna eksplozja”. Jeśli 1962 r. uczęszczało do szkół zaledwie 2/3 piętnastolatków, to w następnym dziesięcioleciu już niemal wszyscy przedstawiciele tej kategorii wiekowej, co było efektem wprowadzenia obowiązku jedenastoletniej nauki. Lawinowo rosła także liczba studentów: przed wojną było ich pięć, a w latach siedemdziesiątych aż trzydzieści tysięcy! Zniesiono opłaty za edukację i już w 1947 r. wprowadzono bardzo tanie kredyty dla studentów i uczniów. Co za tym idzie wzrosły też specjalizacja zawodowa oraz mobilność społeczna. Ujednoczenie programu nauczania i typów szkół przyczyniło się do wzrostu egalitaryzmu społecznego – zarówno w sensie kulturalnym, jak i ekonomicznym. Co ważne, Norwegia ma jeden z najbardziej zdecentralizowanych systemów szkolnictwa wyższego: uniwersytety w Oslo, Bergen, Tromsø czy Trondheim różni specjalizacja (np. Trondheim – inżynieria, Bergen – humanistyka), a nie jakoś nauczania czy poziom dofinansowania.

Lata powojenne to również czas eksplozji różnego rodzaju ustaw zapewniających ochronę socjalną poszczególnym grupom społecznym. Ciągłe jednak dążono do ujednoczenia prawa i stworzenia wiodącej formy instytucjonalnej zajmującej się dystrybucją świadczeń. Ostatecznie 17 VI 1966 r. parlament norweski przyjął ustawę o Narodowym Systemie Ubezpieczeniowym (Lov om folketrygd)<sup>12</sup>, która stała się podstawą prawno-organizacyjną opartego na kolektywnych rozwiązaniach, w pełni rozwiniętego państwa opiekuńczego. Zdaniem W. Nowiaka główne założenia tego systemu to: „dostarczenie podstawowego, ekonomicznego bezpieczeństwa całemu społeczeństwu oraz zapobieganie ubóstwu”. Świadczenia przysługują w przypadku: starości, choroby i inwalidztwa z nią związanego, ciąży i urodzenia dziecka, bezrobocia, śmierci i utraty opiekuna, samotnego rodzicielstwa. Ponadto system ten wpływa stabilizująco na gospodarkę, pobudzając konsumpcję, oszczędzanie i inwestowanie. Jest także formą promowania istotnych wartości społecznych. Za pomo-

cą uzależnienia wysokości świadczeń od długości czasu pracy i wysokości poprzednich zarobków, ma pobudzać, a nie tłumić indywidualną inicjatywę i zapobiegliwość. Istotnym celem jest włączanie osób niepełnosprawnych do pracy zawodowej i pomoc osobom bezrobotnym w przekwalifikowaniu się i jak najszybszym powrocie na rynek pracy.

Według A. Steena, przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. to kolejny etap przemian *welfare-state* w krajach nordyckich. Recesja ekonomiczna powstała wskutek kryzysów naftowych lat siedemdziesiątych spowodowała odczuwalny wzrost bezrobocia i wywołała dyskusję na temat efektywności tak rozbudowanego systemu. Właśnie w tych latach powstały partie prawicowe przeciwne dotychczasowym rozwiązaniom. Problemy ekonomiczne spowodowały duże cięcia w wydatkach na politykę społeczną – szczególnie w Finlandii. Norwegia, dzięki zasobom pochodzącym z niedawno odkrytych złóż ropy, nie musiała czynić aż tak drastycznych kroków. Co istotne, fundusze pochodzące z wydobywania nie były przeznaczane bezpośrednio na konsumpcję dóbr socjalnych, ale inwestowano je w politykę regionalną i przemysłową. Świadomie prowadzona polityka ekonomiczna spowodowała, że w latach osiemdziesiątych Norwegia miała najniższy wskaźnik bezrobocia spośród krajów rozwiniętych. Mimo prognoz wielu ekonomistów o nadchodzącym końcu *welfare-state*, norweski system wydaje się mieć ugruntowaną pozycję, dużą efektywność i wysoki stopień legitymizacji społecznej.

Jednakże perspektywy na przyszłość nie do końca są tak jednoznacznie optymistyczne. Wyzwania dla *welfare-state* są dwojakiego charakteru: wewnętrzny i zewnętrzny. Wśród pierwszych najtrudniejszym dla systemu jest problem demograficzny. System emerytalny oparty na zawartym między pracującą częścią populacji, a osobami starszymi kontrakcie pokoleniowym napotyka, w związku z wydłużającym się wiekiem ludzkim i niekorzystną dysproporcją między odsetkiem ludzi w wieku produktywnym i poproduktywnym, na coraz większe przeszkody. W Norwegii proporcja podatników do emerytów wynosiła: w roku 1967 3,9 :1; w roku 2003 2,6 :1; a według prognoz

<sup>12</sup> W. Nowiak, dz. cyt., s. 30.

w roku 2050 będzie to już tylko 1,6 :1. Przy tak rosnących dysproporcjach nawet bogata Norwegia będzie musiała stanąć w obliczu finansowego kryzysu. Bogactwo pochodzące z ropy naftowej tylko przesunie ten problem w czasie, ponieważ już wkrótce koszty emerytur przekroczą dochody płynące z wydobycia surowców energetycznych. Ten problem norweskie ministerstwo finansów określa malowniczo jako „szczęki rekina”.

Kolejne wyzwanie stanowi eskalacja oczekiwań i żądań względem państwa odczuwana przy spadku produktywności społeczeństwa. Przeciwnicy *welfare-state* twierdzą, że system ten wpływa demoralizująco na obywateli, którzy zaczynają unikać odpowiedzialności, stając się coraz mniej samodzielni i przedsiębiorczy. Nawet w krajach szczycących się wysokim etosem pracy (przykład Szwecji) rośnie odsetek ludzi starających się żyć na koszt państwa. Opiekunczą nadgorliwość państw skandynawskich może dochodzić czasem do granic absurdu: ostatnio w Szwecji za przyczynę uniemożliwiająca podjęcie pracy, a przez to zobowiązującą państwo do wypłacania renty, uznano uzależnienie jednego z mieszkańców od... muzyki heavy metalowej<sup>13</sup>. Ponadto kryzys ekonomiczny w Szwecji z początku lat dziewięćdziesiątych postawił pod znakiem zapytania postulat „pełnego zatrudnienia”. Państwo dobrobytu to twór bardzo kosztownym, a ingerencja państwa w wiele dziedzin życia, w tym – bardzo silnie – w kwestie ekonomiczne, jest coraz częściej krytykowana.

Nie bez znaczenia pozostaje też tendencja do coraz większej prywatyzacji przedsiębiorstw, w tym także zmonopolizowanych dotąd przez państwo usług socjalnych. Przeciwnicy państwowego sterowania zarzucają, iż system taki jest nieefektywny i zbyt biurokratyzowany. W Skandynawii trwają dyskusje nad możliwością sprywatyzowania przynajmniej części usług lub zwiększenia udziału sektora prywatnego na wzór liberalnego modelu *welfare-state*. Jak zauważa S. Golinowska<sup>14</sup> próba odbiurokratyzowania i uefektywnienia *welfare-state* przybiera w państwach skandynawskich raczej formę decentralizacji („mniej państwa a więcej społeczeństwa obywatelskiego”) niż prywatyzacji („mniej państwa, więcej rynku”).

Zewnętrznymi czynnikami mającymi wpływ na państwo dobrobytu jest bez wątpienia narastająca skala globalizacji i coraz większej współzależności narodowych gospodarek. Liberalizacja przepływu siły roboczej, zwłaszcza w obrębie Unii Europejskiej, wpływa także na kształt wewnętrznej polityki społecznej. Co więcej, autonomia decyzyjna państw członkowskich jest ograniczana (nawet w obrębie polityki społecznej) ogólnymi instrukcjami Unii dotyczącymi na przykład przepływu pracowników. Proces ten dotyczy także Norwegii i Islandii, które, choć formalnie nie należą do Unii, są związane z nią wieloma porozumieniami w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Nie należy także lekceważyć kwestii narastającej fali imigrantów spoza krajów europejskich. Niechęć do dzielenia się „swoim dobrobytem” z „obcymi” oraz rosące zagrożenie międzynarodowym terroryzmem powoduje często ksenofobiczne nastroje wśród rdzennych mieszkańców krajów skandynawskich, na co wskazuje chociażby wzrost popularności partii nacjonalistycznych. Odmienność kulturowa stwarza często konflikt pomiędzy paradygmatem poszanowania praw mniejszości, a wysokimi standardami ochrony praw jednostki. Europejskie państwa dobrobytu są poniekąd bogatymi twierdzami wypełniającymi się coraz starszym i coraz bardziej wymagającym społeczeństwem. Czy i w jaki sposób będzie się je dało utrzymać jest pytaniem, które domaga się odpowiedzi.

## 5. Wartości społeczne – wzajemne relacje systemu politycznego i społeczeństwa

Nasuwa się pytanie: jak to się stało, że to właśnie w państwach nordyckich ugruntował się system *welfare-state*? Co sprawiło, że wprowadzono wiele rozwiązań, które byłyby nie do pomyślenia w innych krajach i zyskały one uznanie w społeczeństwie? Jakie wartości cenione przez Skandynawów przyczyniły się do zaakceptowania takich rozwiązań systemowych? Odpowiedź na te pytania należy poprzeździć krótkimi rozważaniami natury teoretycznej.

<sup>13</sup> <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,4251131.html> z dn. 26 VI 2007.

<sup>14</sup> S. Golinowska, *Polityka społeczna. Koncepcje – instytucje – koszty*, Warszawa 2000, s. 14.



W funkcjonowaniu systemu politycznego istotną kwestią jest łączenie dwóch czynników: z jednej strony modelu teoretycznego i postulatów ideologicznych z nim związanych, a z drugiej konkretnych rozwiązań społecznych, prowadzonej polityki oraz działających instytucji. Co sprawia, że dany model funkcjonuje w konkretnej społeczności i jest legitymizowany przez obywateli danego państwa? Oczywiście zakładamy, że mówimy o państwie demokratycznym, a nie o dyktaturze.

Można polemizować z zasadnością używania pojęcia „charakter narodowy”, wskazując na dynamiczne zmiany idące w ślad za globalizacją, tworzenie się „neoplemion” oraz indywidualizację życia społecznego. Jednak wydaje się, że – mimo dużego tempa zmian, przemieszania się systemów wartości niezależnie od granic społecznych oraz dowolności w wyborze pewnych kulturowych idei, którą M. Gordon nazywa „supermarketem kultury”<sup>15</sup> – pewne wartości są podzielane przez większość danego społeczeństwa. Zjawisko to kształtuje warunki sprzyjające dla przyjęcia się konkretnych rozwiązań politycznych, ustrojowych oraz instytucjonalnych. Jak zauważa filozof polityki A. Sen warunkiem sprawnego funkcjonowania rozwiązań systemowych jest zakorzenienie ich w instytucjach i podzielanych przez społeczeństwo wartościach:

*konieczność przekształceń instytucjonalnych pozostaje w ścisłym związku z kodeksami zachowań, instytucje bowiem funkcjonują nie tylko na mocy swoich statutów, ale także zbieżnych norm ocen i postępowania oraz wzajemnego zaufania. Występowanie tych czynników nader często w ogóle nie jest eksponowane i dlatego nie tak trudno jest w ogóle przeoczyć ich obecność. Tam jednak gdzie przestają być one oczywiste, ich lekceważenie może mieć katastrofalne skutki*<sup>16</sup>.

Można, rzecz jasna, badać zależności między przyjętymi rozwiązaniami społecznymi a mentalnością i wspólnymi wartościami. Ich oddziaływanie jest wzajemne, ponieważ istnieją-

ce instytucje kształtują sposób rozumienia świata obywateli i wpływają na ich preferencje światopoglądowe. Bez wątpienia inżynieria społeczna wraz z mediami i społecznymi ekspertami biorą udział w kształtowaniu mentalności mieszkańców Północy i wpływają na utrwalanie pewnych wartości. Jednak etyka społeczna nie powinna być rozumiana przez rządzących w sposób wyłącznie instrumentalny. A. Sen argumentuje to w sposób następujący:

*Politycy mogą mieć dwa – powiązane ze sobą – powody, aby uwzględniać wartości społecznej sprawiedliwości. Pierwszym jest to, że sprawiedliwość społeczna jest podstawowym pojęciem, jeśli chodzi o określanie celów polityki społecznej, a także wybór narzędzi do osiągnięcia wybranych celów. [...] Drugim powodem jest to, że ostatecznie wszystkie poczynania w sferze polityki społecznej zależne są od zachowania jednostek i grup, a na te zachowania mają wpływ także rozumienie i interpretacja wymogów etyki społecznej. Dla prowadzenia tej polityki ważna jest nie tylko ocena, w jakim stopniu uznawane przez decydentów wartości mogą być elementem praktycznych poczynania, ale także ogólna wrażliwość na powszechne poczucie sprawiedliwości*<sup>17</sup>.

O skandynawskich społeczeństwach można powiedzieć, że przeszły przemianę od „dzikich wikingów po ekologów czyniących pokój”. Mimo tak radykalnej zmiany zewnętrznego wizerunku istnieją takie wartości, które są głęboko zakorzenione w zbiorowej mentalności. Przy podejmowaniu prób ich analizy trzeba pamiętać, że wszelkie interpretowanie „kultury narodowej” niesie ze sobą ryzyko upraszczającej rzeczywistości stereotypizacji.

Mówiąc o genezie współczesnego państwa dobrobytu w Norwegii należy wziąć pod uwagę kilka podstawowych czynników. Pierwszy stanowi element polityczny, czyli rządy socjaldemokracji w powiązaniu z siłą związków zawodowych. Drugim jest niewątpliwie czynnik ekonomiczny. Budowa *welfare-state* nastąpiła przecież

<sup>15</sup> G. Mathews, *Supermarket kultury. Globalna kultura – jednostkowa tożsamość*, Warszawa 2005.

<sup>16</sup> A. Sen, *Wybór społeczny a jednostkowe działania*, [w:] *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2002, s. 280.

<sup>17</sup> Tamże, s. 291.

w okresie powojennej koniunktury gospodarczej. Jeśli chodzi o Norwegię, to odkrycie ropy na Morzu Północnym uczyniło ją regionalnym potentatem, pozwalając jej z dnia na dzień znaleźć się wśród najbogatszych krajów świata. Korzystna sytuacja ekonomiczna wspomogła kształtowanie się określonej polityki społecznej, ale nie była jedynym warunkiem jej powstania. Pierwszych bowiem reform idących w tym kierunku dokonano, jak pamiętamy, w obliczu Wielkiego Kryzysu, czyli jeszcze przed II wojną światową. Należy także pamiętać o nie mniej ważnych czynnikach społecznych oraz ideologiczno-kulturowych, takich, jak bardzo dobrze zorganizowane, mające duże zaufanie do rządu społeczeństwo obywatelskie, unikalny spłot wartości indywidualistycznych i kolektywnych, tendencje egalitarne, solidaryzm i odpowiedzialność społeczna, czy też protestancki etos pracy.

Kolejnym istotną czynnikiem była duża jednorodność etniczna i wyznaniowa krajów skandynawskich, która sprzyjała wyznawaniu solidarystycznych wartości. Dziś, wraz z napływem imigrantów do krajów skandynawskich, spada społeczne poparcie dla rozbudowanego *welfare-state*. Korelację tą można zauważyć w programach populistycznych partii takich, jak norweska Partia Postępu (*Fremskrittspartiet*), która łączy hasła obniżenia podatków i wycofania się państwa z tak silnej „opiekuńczości” z treściami antyimigracyjnymi. Ponadto, można szukać za M. Weberem korelacji pomiędzy etosem pracy i religią protestancką. Istotne są także elementy demograficzne: Skandynawia posiada względnie małą populację, co – w myśl zasady: łatwiej jest dzielić i rozdawać, gdy posiada się wiele, a beneficjentów jest niewielu – ułatwia realizację tak rozbudowanej polityki socjalnej.

Warto przyjrzeć się jeszcze z bliska „narodowemu charakterowi Skandynawów”. Holenderski badacz G. Hofstede klasyfikuje (na podstawie przeprowadzanych w różnych krajach socjologicznych badań porównawczych) narody według kilku kategorii, ustalając ich wewnętrzne wzorce normatywne. Pierwszym miernikiem jest dystans wobec władzy (odczuwany w rodzinie, szkole, miejscu pracy, instytucjach państwowych) i egalitaryzm. Według Hofstede kraje

skandynawskie cechuje niewielki, jeden z najniższych wśród badanych krajów, stopień dystansu wobec władzy<sup>18</sup>, a egalitaryzm to hasło sztandarowe. Przejawiało się to w historycznym układzie społecznym: tamtejsi chłopci nigdy nie utracili wolności osobistej, klasa średnia zawsze miała silną pozycję, arystokracja zaś – zwłaszcza w Norwegii – stanowiła nieliczną grupę. Oddalenie przestrzenne osiedli ludzkich zmuszało do samowystarczalności i prowadzenia lokalnej samopomocy bez oglądania się na odgórne ustalenia administracyjne. Do dziś zauważalny jest silny antyelitaryzm: epatowanie władzą i luksusem jest źle przyjęte, politycy starają się wieść „normalne życie”, a „premiera można spotkać w supermarkecie”. Przekłada się to także na równość w społecznych interakcjach, której efektem jest mały słaby zhierarchizowanie takich instytucji jak miejsca pracy czy też szkoły.

Druga kategoria ustalona przez Hofstede to poziom indywidualizmu, który jest najczęściej negatywnie skorelowany ze stopniem dystansu władzy. Dlatego, zdaniem autora badań, region nordycki jest typowo indywidualistyczną kulturą<sup>19</sup>. Inne przekonanie wyraża norweska badaczka, H. Hernes, która twierdzi, że Skandynawia charakteryzuje się takimi kulturowymi właściwościami i instytucjami, które sprawiają, że – częste w innych krajach – napięcia między „prywatnym i publicznym” oraz między „osobistym i kolektywnym aspektem życia” są mniej drastyczne<sup>20</sup>. Krajom skandynawskim daleko jest jednak do indywidualizmu kultury anglosaskiej. Indywidualizm nordycki odnosi się znacznie bardziej do sfery osobistej i stylu życia niż do rozwiązań ekonomicznych i społecznych, na które znaczący wpływ ma idea solidarności. Co więcej, życie społeczne znajduje najczęściej wyraz w sformalizowanych grupach i związkach. Norwegia ma bodajże najwięcej zorganizowanych grup interesu przypadających na obywatela, co świadczy o tym, że mimo całego indywidualizmu istotną rolę odgrywają struktury kolektywne. Niemniej jednak nie zmienia to sytuacji, że dla Skandynawów szczególne znaczenie ma wolność ekspresji jednostki oraz możliwość wyboru własnego stylu życia.

<sup>18</sup> Norwegia i Szwecja na 47/48 miejscu, Dania na 51 na 53 kraje.

<sup>19</sup> Norwegia na 13 miejscu, Szwecja na 10 na 53 kraje (USA na pierwszym).

<sup>20</sup> K. Heidar, dz. cyt., s. 128.

Trzecią kategorię określa Hofstede jako „unikanie niepewności”, z czego wypływać ma innowacyjność, otwartość na inność i nowość, czy też brak potrzeby stosowania formalnych przepisów. Według tej klasyfikacji<sup>21</sup> kraje skandynawskie cechują się niskim stopniem „unikania niepewności” (aczkolwiek Szwecja i Dania znacznie niższym niż Norwegia), czyli są raczej otwarte na nowe zdarzenia i idee, co mogłoby też prowadzić do większej tolerancji. Trudno jednak dopatrzeć się w tych krajach małego stopnia sformalizowania. Wręcz przeciwnie – kraje te mają rozbudowaną biurokrację, wiele dziedzin życia uległo regulacji, a społeczeństwa cenią sobie formalną przynależność i jasność przepisów.

W czwartej kategorii mieści się podział na społeczeństwa „kobiece” i „męskie” co, moim zdaniem, może stanowić klucz interpretacyjny do dalszych rozważań. Autor definiuje je następująco:

*Męskość to cecha społeczeństw, w których role społeczne związane z płcią są klarownie określone, to znaczy od mężczyzn oczekuje się asertywności, twardości i nakierowania na sukces materialny, natomiast od kobiet skromności, czułości i troskliwości o jakość życia. Kobiecość charakteryzuje te społeczeństwa, w których role społeczne obu płci wzajemnie się przenikają, to znaczy zarówno od mężczyzn i od kobiet oczekuje się skromności, czułości i troski o jakość życia<sup>22</sup>.*

Hofstede stwierdza, że cztery najbardziej „kobiece” kraje to Szwecja, Norwegia, Holandia i Dania<sup>23</sup>. Ponadto cechują się one małym dystansem władzy, co bezpośrednio przekłada się na podział ról w rodzinie, a co za tym idzie na wysoki stopień androgynii społecznej. W społeczeństwach „kobięcych” przedstawiciele obu płci od wczesnych lat uczeni są skromności i niewynoszenia się nad innych. Tego typu tendencje wzmacniają idee egalitarne. Ma to także wyraz

w kulturze masowej – w „kobięcych” państwach kultowymi, wzbudzającymi sympatię postaciami są często nieudacznicy i antybohaterowie. Owa, podkreślona przez Hofstede „sympatia dla słabych” ma ścisły związek z funkcjonowaniem państwa opiekuńczego. Obywatele znajdujący się w gorszej sytuacji życiowej nie są potępiani jako nieudolne jednostki, które zasłużyły na swój los, a pomoc im i solidarność z nimi uważa się za moralny obowiązek społeczeństwa. Niepowodzenie nie jest tak napiętnowane społecznie jak w „męskich państwach”, w których niespełnienie ambicji uznawane jest za życiową klęskę.

Podstawową różnicą aksjologiczną między krajami „męskimi” a „kobięcymi” jest podkreślanie, w przypadku pierwszych, znaczenia „sukcesu” i osiągnięć (mierzonych szczególnie w kategoriach ilościowych), albo, w przypadku drugich, jakości życia i „szczęścia” (rozumianego szczególnie w kontekście relacji międzyludzkich). Stąd też, jak pisze Hofstede: „Kraje o kulturze męskiej dążą do społeczeństwa osiągnięć, kraje zaś o kulturze kobiecej zabiegają o społeczeństwo dobrobytu.”<sup>24</sup> Widać to tak na poziomie jednostkowym, jak i ogólnym. W prowadzonej polityce państwa widać przesunięcie priorytetów ku „wartościom postmaterialnym”, takim jak ochrona środowiska, bezpieczeństwo czy stabilność społeczna. Odchodzi się zaś od wartości określanych przez Giddensa jako wartości społeczeństwa niedoboru<sup>25</sup>, a których główną podstawą było kryterium ekonomiczne i szybki wzrost gospodarczy. Pojęciem pokrewnym „wartościom postmaterialnym” jest idea „równoważonego rozwoju”, popierana w Unii Europejskiej dzięki państwom skandynawskim, w których kwestie ekologiczne są sprawami pierwszorzędymi, uwzględnianymi w programach wszystkich partii politycznych. Kraje „męskie”, w przeciwieństwie do państw „kobięcych”, skupiają się na gospodarczej efektywności, a w przypadku zaistnienia konfliktu częściej wybierają rozwiązania siłowe niż kompromis. W kontekście ustaleń Hofstede można

<sup>21</sup> Norwegia 38 miejsce, Szwecja 50, Dania 51 na 53 kraje.

<sup>22</sup> G. Hofstede, dz. cyt., s. 140.

<sup>23</sup> Zajmujące w rankingu męskości kolejno pozycje od 53 do 50 na 53 państwa. W Szwecji wskaźnik męskości wynosi 5, podczas gdy w znajdującej się na czele listy Japonii 95.

<sup>24</sup> Tamże, s. 159.

<sup>25</sup> A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999, s. 25.

<sup>26</sup> H. Hernes, *Obywatelstwo kobiet*, [w:] *Nordycki model demokracji i państwa dobrobytu*, pr. zbior. pod red. T. S. Edvardsen,

stwierdzić, że idee leżące u źródeł państwa dobrobytu łączą się bezpośrednio z uznaniem i podzieleniem w nordyckich społeczeństwach, tak przez kobiety jak i mężczyzn, „miękkich”, „kobiecych” wartości.

Podsumowując analizę zjawiska ustrojowego określanego mianem „państwa opiekuńczego” trudno jednoznacznie stwierdzić, co jest jego przyczyną, a co skutkiem. Czy to mentalność społeczna warunkuje powstanie danego ustroju, czy też pewne rozwiązania systemowe kształtują postawy i system wartości obywateli? Niewątpliwie splot czynników zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań oraz świadomie prowadzona polityka społeczna przekształciły Norwegię z ubogiego kraju emigrantów w północną oazę dobrobytu”. H. Hernes, podsumowuje to następująco:

*Można wysunąć hipotezę, że jak dotąd stabilność systemu skandynawskiego chroni głębokie poczucie wspólnoty oraz skłonność serca – jeśli się można tak wyrazić. Skandynawowie tworzą „wspólnotę materialną” w sensie roszczeń, praw i uprawnień, a także ustalonych zasad sprawiedliwej dystrybucji. [...] Tworzą również „wspólnotę etyczną” – podzielanych znaczeń, tożsamości i symboli. [...] Impuls altruistyczny, który Erik Allardt określa jako „posiadanie, kochanie i bycie”, może być równie silny, jak impuls rywalizacji, zysku, walki i transakcji<sup>26</sup>.*